DRAB w TRABANCIE

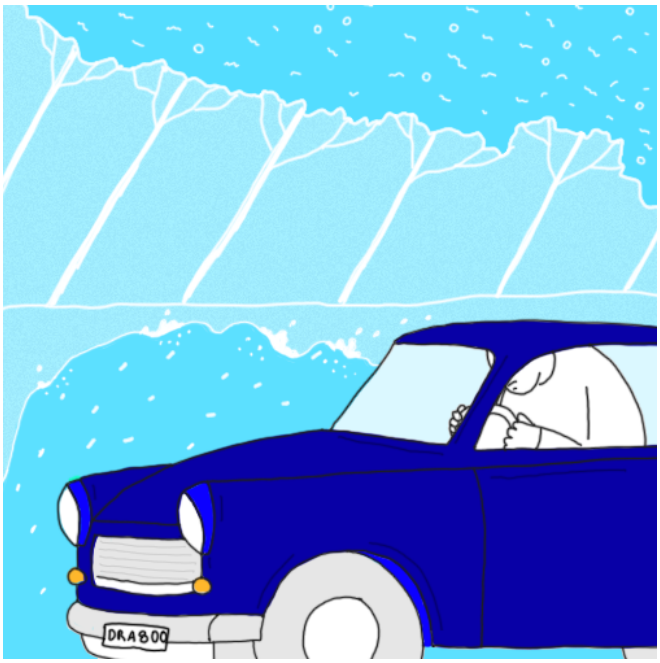

il. Marcelina Jarnuszkiewicz

Dzisiaj mianem DRABA określamy budzącego strach łobuza, rosłego opryszka. Dawniej jednak, kiedy DRAB wchodził do polszczyzny, miał zupełnie inne, neutralne znaczenie: XV-wieczny DRAB był to po prostu żołnierz piechoty najemnej. DRABI (właśnie taka, męskoosobowa, była wówczas forma liczby mnogiej, a nie – jak dziś – niemęskoosobowa DRABY) wchodzili w skład wojsk późnych Jagiellonów, później Stefan Batory zamienił DRABÓW na HAJDUKÓW. Samo słowo DRAB zapożyczyliśmy bezpośrednio od Czechów: staroczeski dráb to ‘pieszy żołnierz najemny’. Do czeskiego jednak słowo to przeszło z niemieckiego. Czeski dráb to bowiem dawny niemiecki drabant, występujący też w formie trabant ‘pieszy żołnierz, piechur’. Sam TRABANT – przodek naszego DRABA – trafiał do polszczyzny dwukrotnie: po raz pierwszy za czasów ostatniego z Jagiellonów, Zygmunta II Augusta, jako uzbrojony w halabardę ‘żołnierz pieszej straży przybocznej’, po raz drugi – w XX w., jako symbol NRD. Poczciwy TRABANT – trabi, mydelniczka, zemsta Honeckera – otrzymał nazwę na cześć wystrzelenia w kosmos pierwszego satelity Sputnika 1 (we współczesnej niemczyźnie der Trabant to właśnie ‘satelita’).